

Opowiedzenie się za Boskimi obietnicami

Lekcja z 1 Księgi Mojżeszowej 28:1-5,10-22.

„A oto, Ja jestem z tobą i strzec cię będę gdziekolwiek pójdiesz” – 1 Mojż. 28:15.

Jakub, zauważywszy, że jego zamiłowanie do błogosławieństwa Abrahamowego oraz zabieganie o nie ściągnęło na niego nienawiść jego brata Ezawa, pokazał, że wcale nie chodziło mu o dział starszego brata z dziedzictwa ojca i zaproponował podróż do domu swego wuja, brata matki. Rebeka, przychylna tej propozycji, przygotowała do tego Izaaka, mówiąc, że obmierzy jej żony Ezawa i że pragnęłyby, aby Jakub wybrał sobie towarzyszkę życia spośród jej bogobojnych krewnych. Izaak zgodził się na to i gdy Jakub był gotowy do drogi, pobłogosławił mu i ponownie przekazał mu błogosławieństwo Abrahamowe, mówiąc:

„A Bóg Wszechmogący niech ci błogosławi, a niech cię rozrodi i rozmnoży, abyś był w mnóstwo ludu; i niech ci da błogosławieństwo Abrahamowe, tobie i nasieniu twemu z tobą, abyś odziedziczył ziemię pielgrzymstwa twój, którą dał Bóg Abrahamowi” – 1 Mojż. 28:3-4.

Podróż tę Jakub podjął pieszo i samotnie. Według zwyczaju ludności tego kraju, który to zwyczaj istnieje tam do dziś, Jakub owijał się podczas nocy w wierzchnią szatę i sypiał na jakimkolwiek dogodnym miejscu, używając zwykłego kamienia za poduszkę. Pod wieczór, prawdopodobnie trzeciego dnia swej podróży, ułożył się do snu nieopodal miasta Luz i tam dana mu była wizja, czyli sen, w którym widział drabinę sięgającą od ziemi aż do nieba, po której zstępowali i wstępowali święci aniołowie. U jej szczytu był sam Pan i mówił do niego cudne słowa zachęty. W taki to sposób Bóg pocieszył tego, który w Nim ufał – który miał tyle szacunku do Boskiego przymierza zawartego z jego dziadkiem Abrahamem, że uznał je ponad wszelkie bogactwa i wygodę ziemskie. Dla tej to wiary w Przymierze Abrahamowe Jakub był obecnie niemalże wyrzucony ze swego domu, w rzeczywistości uciekając przed swym bratem Ezawem. Nic dziwnego, że Bóg wynagrodził tak heroiczną wiarę, ani też, że z powodu braku takiej wiary odjął dziedzictwo tego przymierza od niewiernego Eza-

wa, „sprośnego Ezawa” (Hebr. 12:16), jak nazywa go apostoł, opisując jego świętokradzkie lekceważenie Boskiego przymierza.

Tak samo rzecz ma się dotąd – Bóg zawsze nagradza wiarę. Ci, którzy w obecnym czasie z miłości do Boga i Jego obietnic ponoszą utratę ziemskiego domu, doczesnych przywilejów i wygod, mogą być pewni, że te próby wierności Bogu nie pozostaną bez nagrody. Bóg szuka takich, którzy by Go chwalili w duchu i w Prawdzie; tylko tacy Mu się podobają, tylko takim zniża On złotą drabinę i takim usługują aniołowie, jak czytamy: *„Izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?”* – Hebr. 1:14. Ta złota drabina trafnie przedstawia naszego drogiego Odkupiciela, który jest naszą Drogą do Boga, a także Prawdą i Żywotem. Jego własne słowa brzmią: *„Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię”* (Jan 14:6). Przez tego Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi spływają wszystkie błogosławieństwa Boże; i przez Niego nasze modlitwy i ofiary są przyjemne przed Ojcem. A jak Bóg mówił do Jakuba z górnego końca drabiny, tak i w naszym przypadku, Odkupiciel objawił nam poselstwo i miłość Ojca, i zapewnił nam wszelki dobry i doskonały dar zstępujący od Ojca Światłości. Wszystkie rzeczy są z Boga i wszystkie rzeczy są przez Syna.

Odnowienie obietnic

Z górnego końca drabiny Jakub usłyszał głos Pański mówiący: *„Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka, ziemię tę, na której ty śpisz, tobie dam i nasieniu twojemu. A będzie nasienie twoje jako proch ziemi i rozmnożysz się na zachód, i na wschód, i na północ, i na południe; a będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twoim. A oto, Ja jestem z tobą i strzec cię będę gdziekolwiek pójdiesz, i przywrócę cię do tej ziemi; bo nie opuszczę cię, aż uczynię com ci rzekł”* – 1 Mojż. 28:13-15.

Zawierała się w tym pociecha i zachęta, jakich Jakub potrzebował; tu miał zapewnienie, nie tylko o tym, że jego dziadek był w przymierzu z Bogiem i że nie przeszło ono na Ismaela, ale na Izaaka, lecz także, że teraz nie przeszło ono na Ezawa, lecz na niego. Jakub był zadowolony z utraty wszystkich innych rzeczy, gdy tylko miał nad sobą Boską łaskę i został przez Boga uznany za dziedzica tej cudownej obietnicy, o której pełnym znaczeniu miał tylko słabe pojęcie. Podobnie rzecz się

ma z wszystkimi, którzy usłyszeli głos Ojca, zostali połączni Jego obietnicą i wyrzekli się wszelkich ziemskich ambicji, aby mogli osiągnąć Boską łaskę i Jego główne błogosławieństwo, jako dziedzice Boży i współdziedzice z Panem naszym Jezusem Chrystusem. W takich okolicznościach żadne warunki nie mogą być za trudne; stąd też apostoł mówi, że możemy radować się nawet w uciskach, wiedząc, że uciski te sprawują w nas cierpliwość, a różne doświadczenia życiowe potrzebne są do przygotowania nas do stanowiska, na jakie Bóg obecnie powołuje. Wraz z apostołem możemy więc powiedzieć: *„Wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mego, dla którego wszystko utracił i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał i był znaleziony w Nim”* – Filip. 3:8-9.

Jako gwiazdy i jako piasek

Należy zauważyć, że w błogosławieństwie tym Bóg przyrównał nasienie Jakubowe do *prochu* ziemi, a nie do gwiazd na niebie. Pamięamy, że w Boskiej obietnicy do Izaaka (1 Mojż. 26:4) jest odwrotne wyrażenie, czyli potomstwo przyrównane jest do gwiazd niebieskich, a o *prochu* ziemi nie ma wzmianki; gdy zaś do Abrahama Bóg użył obu tych ilustracji, mówiąc: *„Rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy na niebie i jako piasek na brzegu morskim”* (1 Mojż. 22:17). W obietnicy uczynionej Abrahamowi zostało wspomniane tak nasienie duchowe, przyrównane do gwiazd niebieskich, jak i nasienie cielesne, przyrównane do piasku na brzegu morskim, ponieważ zarówno niebieskie jak i ziemskie nasienie, oraz niebieskie i ziemskie błogosławieństwa, wypływają z tego pierwotnego przymierza. W łączności z tym przypominamy sobie oświadczenie apostoła: *„My tedy, bracia! tak jako Izaak, jesteśmy dziatkami obietnicy”* (Gal. 4:28). To znaczy, że Kościół jest tym duchowym nasieniem, o którym prorok powiedział: *„Ci [...] świecić się będą jako światłość na niebie, [...] jako gwiazdy na wieki wieczne”* (Dan. 12:3). Apostoł również określa tę klasę jako niebieską, gdy mówi: *„Albowiem jako gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności, takci będzie i powstanie umarłych [pierwsze zmartwychwstanie]. Bywa wsiane ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowne”* (1 Kor. 15:40-44). Podobnie o Jakubie apostoł wyraża się jako o przedstawicielu cielesnego Izraela; na przykład mówiąc o błogosławieństwach, jakie mają spływać na cielesnego Izraela, po zakończeniu się Wieku Ewangelii, gdy duchowy Izrael zostanie już uwielbiony, powiedział: *„Przyjdzie z Syonu wybawiciel i odwróci niepobożności od Jakuba. A toć będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich”* (Rzym. 11:25-30).

Bóg zapewnił Jakuba nie tylko o tym, że był on na właściwej drodze jako dziedzic tej obietnicy, ale także, iż jakiegokolwiek doświadczenia na niego przyjdą, powinien

pamiętać, że Bóg będzie z nim i że nie odstąpi od niego, aż wypełni względem niego wszystkie te chwalebne obietnice. Jak wielką siłą i zachętą w przyszłych latach musiało być dla Jakuba to doświadczenie i to Pańskie zapewnienie! Aż dotąd ma to pewne zastosowanie do cielesnego Izraela. Bóg trzymał ten naród pod swoją opieką przez przeszło trzydzieści stuleci i tak pewnym, jak jest to napisane, dopełni On im jeszcze obiecanego błogosławieństwa, a przez nich zleje błogosławieństwo i na inne narody. Mimo to jednak tak jak w międzyczasie Jakub przechodził srogie doświadczenia, podobnie i jego potomstwo takowe przechodziło i przechodzić będzie, aż to obiecanie błogosławieństwo Boże spłynie na nich pod Nowym Przymierzem, przez rękę wielkiego Pośrednika tegoż przymierza, uwielbionego Chrystusa i Kościoła, który jest Jego Ciałem – duchowym Izraelem.

Korzystna lekcja wypływa z tego także dla duchowego Izraela; ponieważ spostrzegamy, że ten sam nieodmienny Bóg obdarował nas najgłówniejszym błogosławieństwem, które Izrael cielesny mógłby otrzymać, ale je zaniedbał, jak czytamy: *„Czego Izrael szuka, tego nie dostał; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są”* – Rzym. 11:7. Wybrani, czyli Izrael duchowy, mogą być pewni, że jeżeli wszystkie Boskie obietnice dla cielesnego Izraela będą wypełnione, to tym bardziej Jego obietnice dla duchowego Izraela są „tak i amen” w Chrystusie. Obiecane nam również jest, że bez względu na to, w jakich warunkach się znajdziemy, Jego opatrność jest w stanie wszystkimi rzeczami tak pokierować, że dopomogą nam one do dobrego, uczynią nas zwycięzcami, a nawet więcej niż zwycięzcami, przez Tego, który nas umiłował i kupił swoją drogocenną krwią.

Dom Boży – Brama Niebieska

Gdy Jakub przebudził się z tego snu, rzekł: *„Zaprawdę Pan jest na tem miejscu, a ja nie wiedział. Nic tu nie jest innego jeno dom Boży i brama niebieska”* (1 Mojż. 28:16-17). Opanowało go uczucie strachu i uszanowania; a jeżeli ów sen wywarł tak silne wrażenie na przyszłym patriarsze, to jakie wrażenie powinna wywrzeć sama znajomość rzeczywistości na nas, którzy oczami wiary zobaczyliśmy Jezusa jako drabinę sięgającą od naszego niskiego, upadłego stanu aż do najwyższej wysokości niebieskiej chwały! Z jakim uszanowaniem powinniśmy spoglądać ku Bogu i słuchać Jego głosu dochodzącego do nas przez Chrystusa! Jak małymi powinniśmy czuć się sami, a jak wielkim On, Dawca wszelkiego dobrego i doskonałego daru! Zapewne wraz z Jakubem możemy powiedzieć, że miejsce oparcia tej drabiny musi być domem Bożym, miejscem, gdzie możemy stykać się z naszym Wszechmocnym Stwórcą. To samo było symbolicznie przedstawione w starożytnym Namiocie Zgromadzenia, który nazywany był tak nie dlatego, że Izrael mógł do niego wchodzić, ale iż Bóg Jehowa mógł tam przebywać i mieć styczność z ludem przez ich przedstawiciela, czyli



kapłana. Obecność Pańska ujawniona była w świetle Szekinach mieszczącym się ponad ubłagalnią.

Później świątynia była domem zgromadzenia i społeczności pomiędzy ludem a Bogiem; podobnie teraz rzecz się ma z duchowym Izraelem – Chrystus, przy niższym końcu tej drabiny, jest miejscem łączności pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Tym miejscem zgromadzenia w obecnym czasie nie jest dom rękami uczyniony, nie jest nim świątynia ani nawet namiot, ale jest to dom wiary, czyli Kościół Boży. Gdzie taki dom jest, tam jest „Betel” – „gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich” (Mat. 18:20); tam jest owa drabina sięgająca ziemi, na której szczycie jest Ojciec. Każde takie zgromadzenie naprawdę jest bramą niebieską. Nic dziwnego więc, że Pismo Święte zachęca lud Boży, by zgromadzał się w Jego imieniu, by miał społeczność z Ojcem przez Niego i aby swe prośby wznosił do Ojca, a Ojcowskie błogosławieństwa spłyną na nich. Nie dziwi także, że apostoł napomina, abyśmy nie opuszczali społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, a szczególnie, gdy widzimy, że on dzień się przybliża (Hebr. 10:25).

„A jam tego nie wiedział”, powiedział Jakub (1 Mojż. 28:16). I tak samo jest z nami. Na początku nie wiedzieliśmy o Boskim chwalebnym zarządzeniu dla nas. Dopiero po usłyszeniu Jego głosu, po rozpoznaniu Jego łaski i przebaczenia, nauczyliśmy się miłować Go ową doskonałą miłością, która precz wyrzuca bojaźń. Jednak ta właściwa bojaźń, czyli uszanowanie, jakie odczuliśmy na początku naszych doświadczeń, była stosowna i pożyteczna. Kto nie przystępuje do Ojca z uwielbiającą bojaźnią, czyli czcią, ten nie docenia odpowiednio tego przywileju społeczności z Panem całego wszechświata.

Zauważanie i zaznaczenie błogosławieństw

Po przebudzeniu się i odczuciu uwielbienia, Jakub powstał, chociaż było jeszcze wcześniej, dzień jeszcze nie świtał. Chciał jak najprędzej okazać, jak ceni Boże łaski dopiero co mu okazane. Uczynił to w potrójny sposób:

(1) Wziął kamień, na którym złożył swą głowę podczas snu, ustawił go na owym miejscu jako pomnik i nalał na niego oliwę, co miało oznaczać cześć, wyróżnienie i ocenę.

(2) Nazwał to miejsce Betel – dom Boży, na pamiątkę otrzymanego błogosławieństwa.

Jednak to nie wszystko; Jakub powiedział jeszcze sobie: Chociaż dotąd wierzyłem Bogu, a nawet znalazłem się tutaj z powodu mej wiary w Jego obietnice dane Abrahamowi, to jednak teraz, gdy Bóg osobiście zapewnił mnie, że będzie ze mną, że będzie mi błogosławił w

całej mej drodze i ostatecznie wypełni we mnie wszystkie te obietnice, chciałem się czymś odwdziaczyć Panu za te wszystkie Jego dobrodziejstwa. Postanowił więc (3) uczynić ślub, czyli przymierze wierności Bogu. Ślubem tym było: „Jeżeliż będzie Bóg ze mną, a strzedz mię będzie na tej drodze, którą ja idę, i da mi chleb ku jedzeniu, i odzienie ku obłóczeniu, a wrócę się w pokoju do domu ojca mego: tedy będzie mi Pan za Boga. A kamień ten, którym wystawił na znak, będzie domem Bożym, a ze wszystkiego, co mi dasz, dziesięcinę pewną oddawać Ci będę” – 1 Mojż. 28:20-22.

Uważamy, że to poświęcenie się Jakuba i jego mienia było rozsądną i właściwą rzeczą z jego strony. Człowiek, który otrzymuje błogosławieństwa od Boga lub od kogośkolwiek, a nie myśli i nie odczuwa pragnienia odważenia się według swej możliwości, okazuje przez to swoją degradację; ponieważ każdy szlachetnie myślący człowiek, rozumiejąc łaski i przywileje Boże, byłby pobudzony do poświęcenia. Odnośnie do duchowego Izraela apostoł również oświadcza, iż otrzymaliśmy od Boga wielkie i kosztowne obietnice. Doszedłszy do miejsca, gdzie możemy znajdować się u podnóża tej duchowej drabiny, otrzymując przywilej tej społeczności i błogosławieństwa niebieskiego, apostoł mówi nam, iż powinniśmy poczytywać to sobie za rozsądną służbę, stawić ciała nasze żywą ofiarą Bogu (Rzym. 12:1).

Bycie sługami Pana powinno być dla nas wielką radością, wielkim przywilejem. Nie stajemy się Jego sługami, aby uzyskać Jego błogosławieństwa, ale Jego błogosławieństwa zostały nam udzielone warunkowo: z przyjemnością składamy nasze ciała żywą ofiarą na Jego służbę.

Jakub ślubował oddać Panu dziesiątą część swoich dochodów i proporcja ta była prawdopodobnie w ogólnym uznaniu w owym czasie i przedtem, gdyż jak wiemy, zostało to później dołączone także do Zakonu Mojżeszowego. Abraham dał dziesięcinę Melchizedekowi, a król Sodomski uczynił podobną ofertę Abrahamowi, którą jednak ten odrzucił, woląc otrzymywać dary tylko od samego Pana.

Teoretycznie chrześcijanin oddaje Panu wszystko i teoretycznie Pan przyjmuje wszystkie nasze talenty, czas, wpływy, pieniądze i wszystko inne. W rzeczywistości rozumiemy jednak, że potrzebny jest pewien czas na odpoczynek i na rozsądne staranie się o ziemskie potrzeby. Szczęśliwymi jesteśmy, jeżeli jedną dziesiątą część naszego czasu możemy oddać Panu wprost. Podobnie z innymi naszymi darami, przywilejami i sposobnościami – tak wiele z tych potrzebujemy dla siebie, na nasze rozsądne potrzeby, starając się o rzeczy uczciwe przed ludźmi, że wątpliwe jest, czy wielu oddaje Panu więcej niż dziesiątą część tego, co posiadają. A jeżeli tyle było wymagane od cielesnych ludzi, to z pewnością my, jako Nowe Stworzenia, wstydziłibyśmy się od-



dawać Panu mniej niż to. Zapewne powinniśmy odkładać dla Pana przynajmniej dziesiątą część i potem dodawać do tego tyle, ile tylko jest możliwe, stosownie do Boskiego błogosławieństwa i możliwości w danej sprawie. My również powinniśmy wznosić pomniki na oznaczenie pewnych szczególniejszych błogosławieństw otrzymanych od Pana.

Pod tym względem uczynione zostało dla nas pewne zarządzenie przez samego Pana. Czy nie postanowił On pamiątkowej Wieczery, przez którą mamy przywilej obchodzić corocznie nasz Betel – że jesteśmy domem Bożym, ponieważ jest z nami Syn Człowieczy, ta duchowa drabina, łącząca droga pomiędzy niebem i ziemią, pomiędzy nami a Ojcem Niebieskim? Jak gorliwymi powinniśmy być w obchodzeniu tej pamiątkowej Wieczery i jak wielce powinniśmy oceniać ten fakt, że błogosławieństwa i lekcje wypływające z tej uroczystości są jednymi z największych i najbardziej pomocnych w naszym życiu. Czyż Pan nie przygotował i drugiego pomnika dla nas i nie wystawił nam przykładu w użyciu

go, gdy okazał swoje poświęcenie przez chrzest w wodzie? Bardzo radujemy się, że i my możemy wystawić ten pomnik, że jest to naszym przywilejem być symbolicznie pogrzebanymi i symbolicznie powstałymi, co jest manifestacją naszej wiary oraz naszej nadziei i radości. Kto zaniedbuje tego ślubu poświęcenia, zaniedbuje wystawienia tego pomnika, ten ujawnia niedbałość i brak ducha przyjemnego Panu, i w takiej też mierze brak mu tego świadectwa ducha świętego, że jest on przyjemny Panu i że czyni swoje powołanie i wybranie pewnym. Dlatego za przykładem Jakuba szybko powstańmy i wzniesmy te pomniki, a także uczynmy te śluby ofiarowania. Ci, którzy uczynili to rychło w swych chrześcijańskich doświadczeniach – zaraz po zbliżeniu się do stóp krzyża, do stóp owej drabiny – otrzymali przez to stosunkowo większe błogosławieństwo na ich dalszej drodze życia.

Watch Tower
R-3964b (1907 r.)
„Straż” 1937/03 str. 41-43